

# GAZETA LWOWSKA.

Z *Dołatkami dziennym i tygodniowym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 centów*  
*Z pocztą kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 25 centów wal. austr. — Insercyja w półkolumnie, drukiem garmont, 7 centów*  
*od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.*

## PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Turcya. — Azya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Kronika.

### Monarchya Austryacka.

#### Sprawy krajowe.

(Examina półroczne w Dublinach.)

Dnia 1go września 1860 rozpoczną się examina z drugiego półroczu w zakładzie naukowo-gospodarczym w Dublinach w następującym porządku:

1. września. Chów bydła w 1. klasie, fizyologia zwierząt w 2. i 3. klasie.

3. września. Teorya rolnicza we wszystkich trzech klasach.

5. września. Geometryja w 1. klasie, chemia rozbiorowa w 2. klasie, technologia w 3. klasie.

7. września. Praktyka rolnicza we wszystkich trzech klasach.

10. września. Rachunkowość w 1. klasie, rachunki i leśnictwo w 2. klasie, leśnictwo w 3. klasie.

12. września. Botanika w 1. klasie, budownictwo wiejskie w 2. i 3. klasie.

14. września. Chemia i fizyka w 1. klasie, mechanika w 2. klasie, chemia rolnicza w 3. klasie.

Examina te odbywać się będą w godzinach porannych w dniach wyżej wskazanych z każdym uczniem z osobna z każdego z wymienionych przedmiotów.

15. września odbędzie się popis dla uczniów wszystkich trzech klas ze wszystkich przedmiotów.

Wstęp do sali examinacyjnej dla publiczności jest wolny.

Z komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie, dnia 7. sierpnia 1860.

(Przejazd ksiąg orleańskich.)

**Wiedeń.** 7. lipca. Ich królew. MM. hrabia Paryża i książę Chartres przybyli 3. b. m. wieczór z Wiednia do Salzburga a 4. udali się w dalszą podróż do Szwajcaryi na Monachium.

### Anglia.

(Wiadomości bieżące. — Wychodźstwo chińskie.)

**Londyn,** 4. sierpnia. Podług dziennika *Court Journal* nie ma jeszcze nic pewnego względem odroczenia parlamentu. Lord Palmerston wymienił miał dzień 24. sierpnia, inni zaś utrzymują, że izba nie skończy spraw swych w pierwszym tygodniu września. Lord Clyde przyjął dowództwo pułkownika przy „londyńsko-szkockiej gwardyi strzelców“, liczącej obecnie 700 ludzi.

— Lord Dufferin, komisarz do Syryi, bawi obecnie w Paryżu, i ztąd odjeżdża na wschód.

— U lorda Palmerstona zbiorą się jak słyhać w przyszły poniedziałek na obrady liberalni członkowie izby niższej. Przedmiotem narad ma być taryfa celna od papieru, ponieważ na wnioski kanclerza państwa silna obudziła się opozycya.

— Rząd przedłożył parlamentowi nowa księgę błękitną względem handlu Kuliami, który się prowadzi w Kantonie i w Whampoa. Doniesienia urzędowe potwierdzają to co często powtarzano, że handel ten Kuliami czyli tak nazwane wychodźstwo Chińczyków nie jest innego, jak to, co na brzegach afrykańskich handel czarnymi. Europejczycy i Amerykanie, którzy mają w Chinach gotowe okręta do zabierania Kuliów, nie dopuszczają się w prawdzie żadnych gwałtów; nie łapią Chińczyków, nie ciągną ich gwałtem na okręta, nie wyprowadzają nikogo z kraju, kto nie oświadczy kapitanowi, że chce z własnej woli kraj opuścić, ale do tej dobrowolnej ohoty wychodźstwa przychodzi się w następujący sposób:

„Mnóstwo hołoty chińskiej, wysokiej i niskiej, mandaryni, tragarze, handlarze, mężczyźni i kobiety, pojedynczo i całymi rotami zrobili z tego rzemiosło, łapać ludzi i dostawiać kapitanom okrętów. Chińska kobieta idzie np. z dzieckiem na ręku za miasto na spacer. Dziecku spada czapka w chwili gdy dwóch silnych chłopów przechodzi, z grzeczności podnoszą czapkę. Matka dziękuje im uprzejmie za tę grzeczność i traktuje plackami, jedzą i natychmiast otumanieni padają na ziemię; na to wyskakują sprzy-

mierzency owej kobiety z zasadki, zabierają otumanionych, zanoszą na łodzie i zawożą na okręt wychodźców. Tam gdy przybędą, zapytuje kapitan, czy chcą dobrowolnie wynosić się do Hawany i obiecuje im złote góry. Jeśli się dadzą namówić, muszą podpisać kontrakt i zatrzymani zaraz zostają na okręcie; jeśli zaś nie, oddaje ich kapitan znowu tym, którzy ich przywiedli. Ci zaś nie puszczaają ich bynajmniej na wolność, lecz rozpoczynają z nimi męki wszelkiego rodzaju, wieszają ich za ramiona, nurzają ich aż do duszenia się w wodę, sadzają na żar ognisty, albo ich chłoszczą póki ci nieszczęśliwi nie wybiorą z dwojga złego mniejsze i nie nakłonią się do „dobrowolnego wychodźstwa“ do Ameryki. Białemu kapitanowi pozostaje przytem poczucie moralnej jego godności, nie potrzebuje bowiem wiedzieć, kto i w jaki sposób przyprowadza mu dobrowolnych wychodźców, tem lepiej zaś wiedzieli o tem mieszkańcy z Whampoa i Kantonu, którzy nie śmieli już nawet wychylać się za bramy miasta z obawy, aby ich nie złapano gwałtem lub też podejściem. Zagrazało już nawet powszechnym rozruchem, i wtedy dopiero wmieszały się w to władze chińskie, w jednym dniu skazały 18 takich wyłapywaczów ludzi pod topór, a jedną przekonaną o udział kobietę rozkazały jak najokropniej pokaleczyć. A pospólstwo od siebie także wymordowało niektórych winnych. Od tego czasu zaniechano wprawdzie tego rzemiosła, i ażeby zamknąć „handel słońmi“ — tak bowiem nazywano w Kantonie handel Kuliami — postanowił jeneralny gubernator w Tu-Kwang legalizować wychodźstwo, co dotychczas sprzeciwiało się ustawom chińskim.

Za zezwoleniem więc władz chińskich utworzyli tedy w Kantonie przy końcu zeszłego roku najpierw Anglicy, bióro wychodźstwa do wysp zachodnio-indyjskich. Warunki są przyzwoite, i ułożono taki regulamin, że ani mowy czy jaki zachodzi przymus. To odpowiadało Chińczykom; raz zgłosiła się cała wieś do wychodźstwa, a pierwszych trzech miesięcy wyprawiła ta agencya do Guiancy 1765 mężczyzn, 299 kobiet i 208 dzieci. Opuszczali Kanton przy okrzykach radości i ogniach sztucznych, a w czasie przewozu 372 ludzi nie zginął ani jeden z pierwszego transportu. Zachęceni dobrym skutkiem, założyli następnie Francuzi i Amerykanie podobne ajentury pod takimi samymi warunkami, co położy może koniec temu okropnemu wykradaniu ludzi.

Lord John Russell, przesyłając te raporta rządowi Francyi, Ameryki, Holandyi i Danii, dołączył okólnik, w którym zaleca nowy ten rodzaj werbunku i wyraża nadzieję, że się przez to pomniejszy handel niewolnikami. Aby zaś handel ten znieść z czasem zupełnie, proponuje co następuje:

1) Ażeby koło brzegów wyspy Kuby krążyły regularnie angielskie, amerykańskie i hiszpańskie okręta.

2) Ażeby Hiszpania odpowiednio środki przedsięwzięła na samej wyspie Kuba.

3) Poparcie wychodźstwa chińskiego pod zarządem uczciwych ajencyi europejskich zgodnie z chińskimi władzami.“

(Posiedzenie parlamentu z d. 2. sierpnia.)

Wizje niższej przedłożył lord Palmerston rezolucyę, ażeby parlament przyzwolił 9 milion. funtów szterl. na budowę twierdz. Mr. Lindsay wniósł następującą poprawkę: „Główna obrona Anglii od napadu jest dzielna flota, i przeto zbyteczną byłoby rzeczą, wydawać teraz tyle pieniędzy na stałe fortyfikacye lądowe. Niechaj nikt nie myśli — mówił dalej p. Lindsay — jakobym mniej dbał o obronę kraju, niż ktokolwiek inny; ale obawa inwazyi francuskiej jest zaprawdę śmieszna. Wymyślano już wiele na Cesarza Francuzów, ale nikt jeszcze nie nazwał go szaleńcem; a zamach na Anglię byłby istotnie szalonym przedsięwzięciem i nie można go przypuszczać u męża tak rozsądnego, jak Ludwik Napoleon. Ja ufam zapewnieniom, zawartym w liście Cesarza Francuzów. Cesarz złożył dowody swojej szczeroci i więcej mu zależy na utrzymaniu pokoju niż Anglii. A zresztą czy zabezpieczyłyby Anglię istotnie zamierzone fortyfikacye? Ja przeczę temu zupełnie, chybaoby obwarowała całe wybrzeże swoje, co kosztowałoby nie 9 lecz przynajmniej 52 milionów. Anglia ma teraz silną flotę i oprócz armii regularnej do 30.000 ochotników, których liczba może być powiększona na milion. Choćby więc udało się Francuzom rzucić 100.000 ludzi na ląd angielski, toby żaden z nich nie powrócił do swojej ojczyzny.“

Mr. Berkeley popierał tę poprawkę. — Minister wojny Sidney Herbert dowodził, że sama flota nie jest dostateczna do obrony kraju, Pomyślność Anglii, mówił, zawisła od utrzymania pokoju,

i nikt z nas nie pragnie wojny. Ale kiedy Cesarz Francuzów wzmacnia fortyfikacje Cherburga, Lorientu, Rochefortu i Brestu, dlaczego nie miałyby Anglia fortyfikować swoich nierównie słabszych portów i arsenałów.

Potem zabrał głos Mr. *Bright* karząc surowo politykę teraźniejszego gabinetu angielskiego, która zdaniem jego drażni tylko Francję i obudza niepotrzebną obawę w narodzie. Cesarz Francuzów stara się dogodzić życzeniom Anglii i słuszna przeto, ażeby Anglia mu ufała. Dlatego też oświadczył się mówca stanowczo przeciw rezolucji Palmerstona.

Sir *C. Napier* utrzymywał także, że fortyfikacje lądowe nie przeszkodziłyby inwazji i że Anglia powinna zająć się głównie powiększeniem swojej floty. — Mr. *Osborne* oświadczył się również przeciw rezolucji Palmerstona, utrzymując, że list Cesarza Francuzów zbija dostatecznie wszelką obawę. — Po przemówieniu jeszcze *Mra. Horsmana* za wnioskiem rządowym zabrał głos lord *Palmerston* i zbijał dowcipnie zarzuty przeciwników swoich. Pana *Brighta* porównał z owym nieszczęśliwym mężem, który całemu światu zarzucał szaleństwo a siebie tylko uważał za rozumnego, i dlatego zamknięty został w domu szalonych, ponieważ nie mógł przekonać większości. Dalej przedstawiał, że rząd nie myśli fortyfikować całe wybrzeże Anglii, lecz tylko porty i ważniejsze punkta kraju. Zresztą — mówił — mylnie jest mniemanie, jakoby rząd nie ufał mocarstwu, z którym zawarł traktat handlowy; owszem spodziewa się, że stosunki przyjazne z Francją długo trwać będą. Ale rząd ma oraz to przekonanie, że jedyną rekojmią pokoju jest siła, która może bronić sama siebie.

Przy głosowaniu odrzuciła izba poprawkę *Lindsaya* 268 głosami przeciw 39. — Mr. *Moussell* proponował w formie poprawki następujący dodatek do pierwotnej rezolucji: „Dla braku informacji względem artylerji i inżynierji nie można wotować nadzwyczajnych wydatków na stałe fortyfikacje w *Portsmouth-Hill*. — I tę poprawkę odrzucono 165 głosami przeciw 37, poczem przyjęła izba projekt rządowy.“

## Francya.

(Protokół interwencji podpisany. — Wyprawa syryjska. — Instrukcja dowódcy do Syrii. — Pismo dziękczynne z gabinetu cesarskiego. — Marynarka francuska. — Stan kolonii francuskich.)

**Paryż, 4. sierpnia.** *Monitor* donosi: „Ponieważ Francya, Austria, Anglia, Prusy i Rosya zgodziły się na warunki interwencji europejskiej w Syrii, zbrali się wczoraj reprezentanci tych mocarstw w ministerjum spraw zagranicznych, by podpisać protokół, który ułożonym wspólnie stypulacjom nadaje moc obowiązującą.“ — *Constitutionnel* powiada, że wojska przeznaczone do wyprawy syryjskiej, otrzymały rozkaz wyruszyć do Tuluzy, gdzie kilka okrętów stoi już w pogotowiu do odjazdu.

— *Constitutionnel* pisze w następujący sposób względem ekspedycji do Syrii: „Rząd francuski przy tej sposobności równie jak przy każdej innej umiał połączyć umiarkowanie ze stałością, uszanowanie dla prawa narodów z uszanowaniem dla swych własnych praw, mógł być cierpliwym, bo jest silny. Interwencja w Syrii w ochronie chrześcian nie była samym przywilejem politycznym, ale także koniecznym obowiązkiem miłości bliźniego. To jest przyczyna — powtarzamy — że Francya, korzystając ze sposobności złączenia całej chrześciańskiej Europy pod jeden sztandar, wezwała wszystkie cywilizowane narody, by połączeni siły uderzyć na fanatyzm i barbarzyństwo. Taki krok nie zapowiada pewnie, żeby Francya czuła się wolną na przyszłość od wszelkich obowiązków, w razie jeżeliby porozumienie między mocarstwami nie przyszło do skutku. Ekspedycja do Syrii — i nie waham się wyrzec — nastąpi na wszelki wypadek, i chociażby nawet europejska interwencja była niepodobną, francuska będzie nieochybna.“

*Patrie* wyraża się w ten sposób: „Sprawy syryjskie zwracają uwagę całego świata. Reprezentanci mocarstw zgromadzili się, ażeby zawrzeć konwencję; zgodzili się co do głównych warunków. Tylko podrzędne względy, a dosyć liczne, muszą być jeszcze załatwione. Co bądź jednak nastąpi, utrzymujemy, że Francya nie opuści syryjskich chrześcian, którzy w niej jednej pokładają ufność swą i nadzieję. Wiadomości z portów wojennych potwierdzają, że przygotowania ekspedycji do Syrii nie ustają.“

Podobnie pisze także i *Pays*.

— *Monitor* potwierdza, że po zawarciu umowy z mocarstwami wyszły rozkazy do komendanta, w jaki sposób wykonywana być ma ekspedycja syryjska. Dowódca otrzymał zlecenie bronić praw *Sultana*, porozumiewać się z komisarzem Porty względem wszystkich operacji i pomagać wojskom tureckim w przytłumieniu nieporządku i karaniu winnych. Korpus ekspedycyjny, który odchodzi pod rozkazami jenerała *Beaufort* do Syrii, składa się z dwóch pułków piechoty, jednego batalionu zuawów (czego dotychczas nie chciano dozwolnić), z jednego batalionu strzelców pieszych, z dwóch szwadronów afrykańskich strzelców i dwóch innych szwadronów konnicy. Do dwóch baterji polowych dodano baterję dział górskich. Pan *Royer*, szef szwadronu z jeneralnego sztabu, mianowany został pierwszym adjutantem jenerała *Beaufort d' Hautpoul*.

— Rada państwa zajmuje się obecnie ustawą nowej organizacji w armii. Jest w planie zmniejszyć stan czynny armii, a natomiast utworzyć silną rezerwę.

— Dziennik irlandzki *Tipperare Examiner*, który włoską politykę francuskiego gabinetu żywo brał w obronę, zaszczycił Cesarz *Napoleon* dziękczynnym pismem. To pismo datowane jest dnia

6. lipca z gabinetu Cesarza w *St. Cloud* z podpisem prywatnego sekretarza *Jego ces. Mości pana Mocquard*. Dosłowny przekład jego jest następujący:

„Jeśli w jakim kraju prasa namiętnie sama się uwodzi, ażeby czernić i przetwarzać zamiary obcego monarchy, nie wtedy przyjemniejszego, jak widzieć, gdy autor zręczny i bezinteresowny dobrowolicie w obronie tego monarchy występuje. Autorem takim Ty jesteś Panie. Zasługa mówi za Tobą, iż się oparł przed naciśkiem powszechnym, żeś w obec skrzywionych tłumaczeń wystąpił z sumiennym sądem, i na złośliwe krzyki odpowiedziałeś spokojnym słowem. I przyszło, że usiłowania jego pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, i jeżeli błędne mniemania nie są jeszcze zupełnie obalone, zawsze już znacznie są osłabione. Taką jest siła prawdy w mężu, który nią jest natchniony! — Z prawdziwą przyjemnością przedłożyłem *Jego ces. Mości* kilka artykułów ogłoszonych w dzienniku pańskim, a *Najjaśn. Pan* polecił mi oświadczyć *Panu* otwarcie uczucia wdzięczności. Przyjm *Pan* itd.“

— *Journal des Débats* ogłasza znowu artykuł w odpowiedzi na znana już mowę lorda *Palmerstona* a odnoszącą się do marynarki francuskiej i angielskiej. Autor tego artykułu powatpiewa o bezwarunkowej przewadze marynarki angielskiej, i powiada, że we Francji zapominają zanadto, jak się zdaje o tem, że przewaga angielskiej marynarki datuje się dopiero od czasu rewolucji, kiedy cały korpus doskonałych oficerów francuskiej marynarki został rozwiązany. Ani za czasów *Ludwika XIV.*, ani nawet za *Ludwika XVI.* nie należy Francji podrzędnego stanowiska na morzu naznaczać. Jest bowiem tradycja, która na czas niejaki, kiedy Francya ciężkie przechodziła próby, mogła być zapomniana, ale która zawsze, a mianowicie w dzisiejszych stosunkach się przypomina: Francya nie powinna i nie może nigdzie stać w drugim rzędzie. Chociaż upada przygnieciona w przygodzie, wkrótce wznosi się i powstaje. Rząd, który nie stara się zaradzić takiemu upadkowi, trwać nie może, i godzien niech ginie. Od lat 60 pracuje marynarka francuska nad tem, żeby stanąć marynarką pierwszego rzędu. Pragnąc tego, radzi autor pomnożyć korpus oficerów, utworzyć zupełne sztaby tak w czasie wojny jak w czasie pokoju, i rezerwę z trzeciej części oficerów. W końcu zwraca autor artykułu na to uwagę, że z czasem mogłaby nabrać Anglia chętki napaść na Francję.

— *Journal des Débats* podaje w krótkości stan kolonii francuskich:

W Algierji zajmują całą uwagę koleje żelazne i inne budowy publiczne, otwarcie granicy południowej dla przebywających od południa karawanami kupców, poczem nastąpić mają także podobne rozporządzenia względem granicy wschodniej i zachodniej — i nowy system sprzedaży gruntów. Kolonia nad *Senegalem* oczekuje po zniesieniu zwykłego portu dla przybywających transatlantycznych okrętów pocztowych w *Goreo*, urzeczywistnienia urzędowych przyrzeczeń, które zapowiedziały utworzenie zakładów komunikacyjnych w *Gorey* lub w *Dakar*.

W *St. Louis* zajmuje się gubernator organizowaniem kraju, pomnaza szkoły, sam nawet przykłada się do nauk filozoficznych i etnograficznych, wyprawia oficerów w misjach naukowych, i ogłosił w roczniku senegalskim na rok 1860 spis słów w 4 rozmaitych językach. Wyspa *Reunion* żąda koniecznie utworzenia bezpiecznego portu w *St. Pierre* lub w *St. Paul*, ażeby chronić okręta od burz morskich.

W *Indjach* ominieli Angliacy przy budowie swoich kolei żelaznych *Pondichery* zupełnie i wyłączyli od wszelkiej komunikacji z wnętrzem kraju; mieszkańcy więc podali prośbę do Cesarza, w której upraszają, ażeby *Pondichery* połączyć z siecią angielskiej kolei żelaznej od *Madras* wychodzącej.

Z *Nowej Kaledonii* przychodzą sprzeczne wiadomości; depesze urzędowe mówią o usilnem popieraniu kolonizacji, o budowie miasta *Napoleonville* i założeniu *Monitora* dla kolonii, również o regularnej komunikacji z *Sidnej* i *Pont de France*. Zaś wiadomości prywatne donoszą, że gubernator *Saisset* odjechał, że zbywa na funduszach do dalszego prowadzenia robót, i że osadnicy zupełnie są zniechęceni, iż się zawiedli w oczekiwaniach, a *Monitor* kolonialny to małe piśmiśko lokalne.

Wiadomości z *Tahiti* są dosyć pomyślne. *Martinique* i *Guadeloupe* skarżą się na kryzys finansową i handlową, a główną przyczyną jej jest reorganizacja fabryk i system ograniczający w sprawach handlu i żeglugi. Zasada wolnego handlu rozpowszechnia się. Antyle są tymczasowo w bardzo przykrem położeniu — bez pieniędzy, bez kredytu, z nadzieją pięknych plonów, które jednak ani zebrać ani sprzedać nie są w stanie.

W francuskiej *Gujanie* przyczyniają się do smutnego położenia materialnego jeszcze i troski administracyjne. Opinia publiczna doprowadziła w prawdzie do obalenia podatku progresywnego, który ciężał tem bardziej, im mniejsze grunta były; mówią jednak teraz o zaprowadzeniu regulaminu, który oznaczył ma przestrzeń ziemi przeznaczoną na każdego właściciela gruntowego pod uprawę, kontrolować ilość i zdolność robotników itp. Przytem podwyższony jest podatek przemysłowy na 100 i na 150 procent, a najmniej intratne rzemiosła najwięcej są obciążone.

Radzili w publiczności, czy nie byłoby dobrze doproszać się zniesienia dekretu z r. 1854, które samemu tylko gubernatorowi nadaje prawo nakładać wszelkiego rodzaju podatki. Ale zaraz nadeszła gazeta urzędowa i przypomniiała mieszkańcom, że petycje zbiorowe są zakazane, i wszystko zamilkło.

## Włochy.

(Rozkaz dzienny hrabi d'Aquila. — Wiadomości bieżące.)

W jednej z korespondencji do *Allg. Ztg.* z Ankoną z dnia 29. lipca następujący znajduje się ustęp:

„Generał Lamoricière, jak się zdaje, zamysła obrąć w Ankonie stałą siedzibę, ponieważ z posiadaczem hotelu „alla pace“ zawarł na trzy miesiące ugodę o mieszkanie, i tu też rozwija nadzwyczajną czynność. Wszystkie twierdze przeprowadzać kaze do jak najlepszego stanu obrony, niemniej i szaniec, założone jeszcze za czasów załogi austriackiej. Generał wysłał także komisarza rządowego do Tryestu dla zakupu łańcucha, którymi w razie potrzeby można zamknąć uście do portu, — dodamy, że jest bardzo szerokie. Do zamknięcia portu przygotowują również kilka maszyn portowych; także dwie łodzie rybackie przysposobili ku obronie portu. Cały szereg budynków poszedł na kasarnie — tak n. p. musiano w przeciągu kilku godzin uprzętać zupełnie urząd portowy; także i plac teatralny został otwarty, o co się od lat 25 rozbijano. Rozebrany ma być jeden dom, aby uzyskać wolny wstęp do miasta; mieszkańcom nakazano szukać dla siebie jak najspieszniej innego pomieszczenia. Działo się to przed ośmiu dniami, a dzisiaj połowa domu już w gruzach. Ten sam los spotka i mury portowe. Rozpoczęto budowę nowych murów miejskich; również pracują pilnie nad kolejną żelazną.“

**Neapol.** Gazeta urzędowa neapolitańska z dnia 17go lipca podaje rozkaz dzienny, który hrabia Aquila obejmując dowództwo naczelne do marynarki wydał. Przytacza także raport tego księcia jako pojedyncze oddziały marynarki złożyły przysięgę na konstytucję. Dalej wyluszcza zdradę, której się dnia 5. lipca dopuścił komendant fregaty „Veloce“, oddając ją w ręce Garibaldiemu, kiedy już jeszcze inne dwa okręta handlowe „Duca di Calabria“ i „Elba“ zabrał. Przytoczywszy znane już szczegóły podnosi rządowa gazeta to szczególnie, że z załogi wojskowej tej fregaty 138 nie chciało podzielać zdrady, lecz koniecznie wracać do Neapolu. Pomimo tego oddało 41 zdrajców okręt nieprzyjacielowi. Przy sposobności uroczystej przysięgi korpusu marynarki prosili oficerowie księcia, by zapewnił Króla, że ta zdrada najwyższą niechęć i obrzydzenie w nich wzbudza, i że są każdej chwili gotowi położyć życie za Króla i pawilon narodowy.

— W Katanii oczekują znowu 500 wojskowo uorganizowanych i uzbrojonych Greków. — Dnia 31go lipca odjechało 1000 ochotników z Genuy wprost do Milazzo.

List z **Palermu** z 27go lipca w dzienniku *Espero* donosi, że rząd sycylijski buduje teraz dwa małe forty ku obronie zatoki, i że na wyspie mają być zakładane koleje żelazne z udziałem kapitalistów francuskich i genueńskich.

— Syn Garibaldeggo przyjechał do Palermu dla wyleczenia się z ran.

— Gazecie tryestyńskiej donoszą z Palermu z 24. lipca: „Castiglio odjechał wczoraj z ostatnimi barkami rybackimi, które mają być przeznaczone do zamierzonej ekspedycji Garibaldeggo. Jest ich prawie 1000 prócz większych okrętów i statków kanonierskich. Parowiec „City of Aberdeen“ odpłynął także wczoraj. — Garibaldiści stracili między poległymi pod Milazzo także majora Migliavacca z Medyolanu.“

## Niemce.

(Wiadomości bieżące.)

**Kassel**, 3. sierpnia. Ostatnich wieczorów, pisze *H. M. Z.*, zaszyły tu powtórne starcia między wojskami różnej broni. Niestety przyczyniły się do rozjątrzenia krzyki i gwizdanie uliczników. Ażeby zapobiedz na przyszłość takim wypadkom, zakazała wczoraj w południe policja zbierać się po więcej niż 4 osób na ulicy i publicznych miejscach i zagroziła karą więzienia, ktoby się na wezwanie policyjne nie oddalił.

## Turcja.

(Doniesienia z Syrii. — Depesza konsulata pruskiego. — O obornie chrześcian w Syrii.)

*Pays* zawiera następujące wiadomości z Bejrutu z 19. lipca: Większa część muzułmanów w Damaszku nie brała żadnego udziału w rzezi, w której przeszło 10.000 chrześcian zginęło; mordercy byli po większej części beduini i Druzowie, w liczbie 2500. Liczbę chrześcian koczujących koło domu Abd-el-Kadera podają te wiadomości na 10.000 i donoszą, że prócz angielskiego także i pruski konsulat został ochroniony.

— Pruski konsul w Damaszku przesłał do pruskiego generalnego konsula w Bejrucie następującą depeszę:

„Damaszk, 10. lipca, 4. godzina po południu.

Pospieszam zawiadomić Pana umyślnym posłańcem, że wczoraj o drugiej godzinie po południu wypadek sam przez się mało znaczący, ale może nie przypadkowy spowodował rabunek we wszystkich dzielnicach chrześciańskich. Do podłożenia ognia o godzinie czwartej przyłączył się rabunek; jedno i drugie trwa dotychczas; gdy jednak płomienie ogarnęły już ostatnie ulice, może i rabunek wkrótce ustanie. Pruski i angielski konsulat, pałac Abd-el-Kadera i cytadela miasta są cztery wielkie przytulki ludności chrześciań-

skiej. Konsulat francuski, austriacki, rosyjski, belgijski, holenderski i amerykański zostały spalone.

— Dzięki lepszemu usposobieniu ludności, liczba rabujących nie przewyższała wczoraj 500; w nocy przyłączyło się do nich 700; dziś w południe, gdy wtargnęli beduini i Druzowie, którzy nie rabują tylko mordują, powiększyła się liczba na 2400. Wielka masa ludności miejskiej stała pod bronią u wnijsięcia tureckiej dzielnicy miasta, ażeby rabującym zabronić wnijsięcia i wychodu. Jednak tak tu, jak gdzie indziej postanowił rząd zniszczyć dzielnicę chrześciańską, bo 5000 żołnierzy tureckich, którzy bez użycia przemocy mogli byli przeszkodzić excesom, otoczyli chrześciańską dzielnicę miasta, pozwalali rabującym wchodzić i wychodzić, zabijali uciekających chrześcian i napędzali ich w płomienie. Pomimo to dobroć niektórych mahometanów miejskich uratowała większą część ludności chrześciańskiej, liczącej 25 000 dusz. Liczne familie tureckie przechowały u siebie wielu uciekających. *D. Wetzleben.*“

— Według wiadomości datowanych z Bejrutu dnia 23. lipca, które otrzymał dziennik *Patrie*, ocalała przecież w Damaszku jedna z chrześciańskich dzielnic miasta z około 200 domów. Przy pomocy muzułmanów powiodło się chrześcianom odeprzeć najeźdźców od tej dzielnicy. Między zabitymi wymieniają także pewnego angielskiego lekarza i kanclerza i dragomana rosyjskiego konsulatu. Zachowanie się Abd-el-Kadera wychwalają wszyscy. W Haranie także mordowano chrześcian. Wielu zbiegłych chrześcian spieszy do Kesrian, między Trypolidą i Bejrutem, gdzie stanął młody, śmiały Józef Kartam w dowództwie chrześcian.

*La Presse* utrzymuje, że także i w Konstantynopolu i w Smyrnie był już ukuty spisek na chrześcian, ale na czasie został odkryty.

## A z y a.

(Wiadomości bieżące.)

Z **Szanghai** donoszą pod dniem 30. maja: „Zbliżanie się powstańców zatrzyma wiele krajowców. Wojska sprzymierzonych mocarstw wylądowały dla obrony miasta, co przywróciło nieco zaufanie ludności. Ale banki chińskie są zamknięte i handel przerwany.“

## Doniesienia z ostatniej poczty.

**Paryż**, 8. sierpnia. Wojska przeznaczone do Syrii wsiadają od wczoraj na okręta.

Jak donosi *Monitor*, była wczoraj w Chalons wielka rewia i Cesarz powiedział w przemowie swojej do wojska: „Francya raduje się tą ekspedycją, podjęła dlatego tylko, ażeby zapewnić tryumf sprawiedliwości i ludzkości. Nie prowadzicie wojny z obcem mocarstwem, lecz pomagacie Sultanowi. Spodziewam się, że żołnierze okażą się godnymi synami owych bohaterów, którzy przynieśli sztandar Chrystusa do tego kraju. Odchodzicie w nieznaczej liczbie, ale wasza odwaga i dzielność uzupełnią liczbę; wszędzie bowiem wiedzą narody, że sztandar Francyi poprzedza wielka sprawa, a za nim idzie lud wielki.“

**Marsylia**, 7. sierpnia. Generał Goyon przyjechał tu.

**Turyń**, 7. sierpnia. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Palermo jest niejako główną kwaterą; każdy paropływ nadchodzący z Genuy i Liwurny przywozi ochotników. Wszędzie panuje jedność, ale organizacya wojskowa pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Dekret królewski z 4go b. m. dozwala sprzedać 4½ miliona 5% rent z kursem po 80.50. Procenta zaczynają się od 1. lipca.

**Medyolan**, 7go sierpnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Genuy z 6go b. m.: W Neapolu miał wybuchnąć rokosz wojskowy, ale dla przerwania komunikacji telegraficznej nie ma dalszych wiadomości. Pogłoska, jakoby wyprawianie transportów do Sycylii zostało zakazane, nie potwierdza się; wczoraj i dzisiaj odeszły ztąd transporta do Sycylii, a jutro odchodzi jeden z Spezyi.

Ten sam dziennik donosi z **Turyń** z 6. sierpnia: Wiadomość o wylądowaniu w Kalabrii potrzebuje jeszcze potwierdzenia, i zdaje się być zawczesna. Słychać, że Rosya zalecała w Turynie jak najusilniej przymierze z Neapolem, a że nie przyszło do skutku, nie winien temu Wiktor Emanuel, lecz nieprzyjemne wypadki. Stosunek Piemontu do mocarstw zagranicznych jest w prawdzie krytyczny, ale może nastąpić pomyślny zwrot, jeżeli południowe Włochy okażą taki patriotyzm, jak Włochy centralne. Cavour oznajmił posłom neapol. 4go b. m. odmowną odpowiedź Garibaldeggo. Do zatoki Neapolu zawinęło kilka sardyńskich okrętów wojennych. Towarzystwo „Societa nazionale“ zamknęło swoje biuro werbunkowe. Generalny intendant Parmy oznajmił tamtejszemu komitetowi, że rząd nie dozwoli dalszych ekspedycji ochotników; ale tej samej nocy odeszło 200 ochotników, a 700 ma odejść wkrótce. — Słychać, że tegoroczny urlop jesienny urzędników w ministerjum wojny ograniczony został na 12 dni. — Massimo d'Azeglio przyjechał 4. b. m. do Florencyi.

Z **Lodi** donoszą pod dniem 4. b. m.: Tutejszy sąd skazał księdza Savare za zakłócenie spokoju publicznego na sześciomiesięczne więzienie i 300 lirów kary pieniężnej.

**Rzym**, 4. sierpnia (na Marsylię.) Mieszkańcy w Monte Parzio, podburzeni bezimienną proklamacyją, rzucili się na posiadłość księcia Borghese, ale zandarmi przywrócili porządek. — Pod Neapolem koncentrują się wojska.

